

Sławomir Kalembka

Kilka wspomnień i refleksji z początków starań o wpisanie Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO

Rocznik Toruński 26, 25-31

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kilka wspomnień i refleksji z początków starań o wpisanie Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO

Sławomir Kalembka

„...Mimo wieloletnich błędów i zaniedbań w dziedzinie polityki społecznej i kulturalnej, których skutki dla zabytkowego charakteru miasta są ogólnie wiadome, Toruń – [...] posiada nadal wysoką rangę zabytku historii i sztuki, predestynującą go do zajęcia poczesnego miejsca na wspomnianej liście [Dziedzictwa].

W podjęciu starań o wpisanie Torunia na Listę Dziedzictwa Światowego niżej podpisani widzą nie tylko szansę uzyskania formalnego potwierdzenia przez najwyższe światowe autorytety wyjątkowej wartości zabytkowej Torunia.

W podjęciu tych starań niżej podpisani widzą także, a może przede wszystkim wielką szansę pobudzenia inicjatyw obywatelskich i wzmocnienia energicznych działań urzędowych na rzecz skuteczniejszej niż dotąd ochrony i konserwacji zabytków naszego miasta.

Sprawa mobilizacji działań społecznych i urzędowych na rzecz ochrony i konserwacji Torunia stała się szczególnie aktualna w obliczu zmian zachodzących w życiu publicznym i społeczno-politycznym naszego kraju.

Właśnie teraz bowiem zarówno sprawa naszej tożsamości narodowej, tkwiącej swymi korzeniami w przeszłości materializującej się w substancji zabytków, jak i sprawa jakości życia codziennego, które zależy od stanu nie tylko przyrodniczego, ale i kulturalnego środowiska, zaczyna zyskiwać wreszcie właściwy ciężar gatunkowy. Dlatego witając z uznaniem inicjatywę podjęcia starań o wpisanie Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego, deklarujemy jednocześnie w imieniu środowisk,

które reprezentujemy, jak najdalej idące poparcie dla wszelkich inicjatyw i działań związanych z tymi staraniami”.

Deklarację tę zaaprobowali i podpisali, dnia 23 X 1991 r., w Domu Muz 53 osoby z różnego środowisk kulturotwórczych Torunia oraz władz samorządowych. Listę otwierały nazwiska niżej podpisanego, konserwatora miejskiego Zbigniewa Nawrockiego i prezydenta Jerzego Wiczorka. Jest to dokument pokazujący, że oczywisty sukces, jakim było wpisanie zabytkowej części Torunia na listę UNESCO, był przygotowany żmudnym wysiłkiem grupy ludzi, kierowanych instynktem społecznym przez dziesiątki lat.

Idea podjęcia starań o wpisanie Torunia na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego zrodziła się pod koniec lat osiemdziesiątych w kręgu osób wywodzących się z Uniwersytetu lub związanych ze środowiskami twórczymi miasta. Grupka ta nie przeceniała swych możliwości w zakresie wpływania na decyzje władz państwowych, a to one tylko miały możliwość formalnego występowania do instytucji międzynarodowych, ale starała się, jak widać skutecznie, stworzyć atmosferę sprzyjającą takim działaniom. Władza komunistyczna w widoczny sposób, przynajmniej dla bystrzejszych i nie przestraszonych z natury obserwatorów, słabła i oddawała społeczeństwu pola działań, które dla niej nie wydawały się być istotne. Przytułek osoby te znalazły w siedzibie PAX-u w Toruniu na Przedzamczu, a gością i zachętą służył jego przewodniczący mgr Kazimierz Jaworski. Pomagało i to, że właśnie został Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Toruniu. Ocena roli historycznej Stowarzyszenia PAX (obecnie Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”) w dziejach Polski w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w skali kraju to osobny rozdział. W stosunkach lokalnych oddziały i kluby PAX, oczywiście nie porównując ich do nielicznych Klubów Inteligencji Katolickiej, były często jedynymi ośrodkami, gdzie można było trochę swobodniej, a jednak w miejscu po części publicznym, porozmawiać o sprawach kultury i nauki, także o czasach wojennych. Toteż często spotkać można w nich było kombatanów, którzy nie widzieli dla siebie miejsca w oficjalnym ZBoWiD-zie. Nieprzypadkiem toruńska siedziba PAX-u nosiła i nosi imię Wiktora Kornatowskiego, ściśle związanego z tutejszym Oddziałem. Ten wybitny teoretyk i historyk prawa, erudyta, tłumacz m.in. na język polski pism św. Augustyna, zmarł w 1975 r. jako docent. Ten niezależny umysł nie mógł liczyć na oddanie mu sprawiedliwości przez Uniwersytet (oczywiście obecnie nikt się na UMK nie przyznaje do służalczego milczenia w tej sprawie), mógł natomiast liczyć na wsparcie toruńskiego PAX-u.

Otóż grupa osób spotykająca się w klubie PAX po kilku dyskusjach doszła do wniosku, że trzeba nadać ich działaniom bardziej zorganizowaną formę. Nie wystarczy dyskusje i okolicznościowe wzmianki w lokalnej prasie. Powołano więc, bodajże w 1988 r., Społeczny Komitet działający na rzecz wpisania Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury. Na jego przewodniczącego wybrano niżej podpisanego. Komitet starał się zainteresować ówczesne władze miejskie i wojewódzkie sprawą starań o wpisanie Torunia na tę prestiżową listę. Nie odnosiło to większego skutku. I wówczas, i w kilku następnych latach odnosiło się wrażenie, że tego rodzaju sprawy są obojętne, a nawet wręcz nudzą Panów Radę i Panów z Magistratu. Natomiast bardzo istotne było przystąpienie do Komitetu, wówczas docenta, Mariana-Arszyńskiego. Ten wybitny historyk sztuki ma w Toruniu najlepszą orientację w sprawach polityki konserwatorskiej w Europie i kontakty z Międzynarodowym Komitetem Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego, afiliowanym przy UNESCO.

Społeczny Komitet uznawszy, że na decyzje formalno-prawne organów państwowych i samorządowych wpływ ma mały lub żaden, postanowił skoncentrować się na przygotowaniu ewentualnych przyszłych wniosków do odpowiednich organów międzynarodowych od strony ideowej, bo na to, aby władze miejskie były w stanie tego rodzaju dokumenty przygotować siłami własnymi, z pewnością nie można było liczyć.

Ważnym dokonaniem Komitetu było zorganizowanie i przeprowadzenie w Ratuszu Staromiejskim 31 III 1989 r. bardzo udanej sesji pod nieco przydługim tytułem „Komitet Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego i zasady jego postępowania w odniesieniu do dóbr kultury i natury kwalifikowanych do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa”. Obrady otworzył ówczesny przewodniczący WRN Kazimierz Jaworski. Po nim mówili kolejno: profesor Uniwersytetu Warszawskiego Henryk Samsonowicz – zawsze przyjazny Toruniowi, wkrótce minister edukacji narodowej. Wygłosił on błyskotliwy esej – „Toruń widziany w przeszłości przez Polskę i Europę”. Po nim wystąpił docent Bohdan Rymaszewski z Warszawy, ongiś dyrektor muzeum i konserwator w Toruniu, który przedstawił „Zabytkowe wartości Torunia”. Następnie zabrał głos znawca prawa międzynarodowego, profesor UMK – Janusz Gilas. Mówił on o „Obiektach dziedzictwa kulturowego i naturalnego ludzkości w świetle prawa międzynarodowego”. Docent Marian Arszyński, też z UMK, przedstawił referat pt. „Komitet Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego i zasady jego postępowania w odniesieniu do dóbr

kultury i natury kwalifikowanych do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa”. Wreszcie miejski konserwator zabytków w Toruniu mgr Paweł Polom zreferował problem – „Zespół staromiejski Torunia jako zadanie konserwatorskie”. Obrady, po dyskusji, podsumował i zamknął profesor Sławomir Kalembka.

Następną istotną inicjatywą Społecznego Komitetu było zorganizowanie 23 X 1991 r. w Domu Muz spotkania kilkudziesięciu przedstawicieli stowarzyszeń społecznych, naukowych i kulturalnych, organizacji zawodowych, związków twórczych, uczonych z UMK, a także, po prostu, miłośników Torunia. Spotkanie to zakończyło się uchwaleniem rodzaju apelu – deklaracji, której istotną częścią otwierają się te rozważania. Deklaracja ta skierowana została do władz państwowych i samorządowych. Odbyło się jeszcze w klubie na Przedzamczu kilka spotkań, tym razem już z udziałem radnych i odpowiedzialnych urzędników. Poglądy zebranych co do meritum sprawy były zbieżne, choć niektórym nowo przybyłym trzeba było tłumaczyć całość spraw *ab ovo*, uderzało też z treści wypowiedzi odpowiedzialnych urzędników pewne poczucie inercji. Niemniej jednak z czasem sprawy zaczęły iść lepiej, działania prostować, właściwe organy przejęły swoje obowiązki i kontynuowały starania o wpisanie Torunia na ową honorową listę, co też skończyło się po latach starań sukcesem. Społeczny Komitet nigdy formalnie się nie rozwiązał, po prostu wyczerpawszy, w nowych warunkach i po spełnieniu postawionych przed sobą zadań ideowych, możliwości skutecznego działania zawiesił swą działalność.

* * *

Zadać trzeba zasadnicze pytanie – jaki jest sens i jaki pożytek z wpisania Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa? W niczym to przecież nie zmienia na plus walorów artystycznych i historycznych tego miasta i jego budowli wraz z wyposażeniem ani urody jego środowiska przyrodniczego. Nie gwarantuje też jakiegos napływu większych środków finansowych z funduszków międzynarodowych na odnawianie tychże zabytków. Co najwyżej może nieco zwiększyć zainteresowanie Toruniem międzynarodowych czynników konserwatorskich.

A więc po co te skomplikowane zabiegi?

I tu trzeba przejść do rozważań o wysokim stopniu uogólnienia. Owa

lista UNESCO jest pochodną humanistycznej idei, że należy zapewnić, w miarę możliwości, każdemu człowiekowi, a więc ludzkości, warunki harmonijnego rozwoju jego osobowości. W tym bardzo istotne jest zapobieganie wykorzenieniu, odcięciu go od jego naturalnego środowiska przyrodniczego i kulturowego. Ten szacunek dla spadku pokoleń względnie łatwo jest zobrazować najcelniejszymi, najbardziej charakterystycznymi budowlami i zespołami budowy (stare centra) z bogactwem ich wyposażenia. Ich właściwe utrzymanie, ale zarazem dostępność dla szerokich kręgów ludzi mają niejako przekonywać do idei utrzymywania ich naturalnego środowiska przyrodniczego i kulturowego, jako jednego z gwarantów prawidłowego rozwoju ich osobowości. Pomocny ma być w tym rejestr pomników kultury i natury o uniwersalnym znaczeniu. Rejestr ten, jak pisał w 1989 r. Marian Arszyński, „...tych pomników o najwyższej w skali globalnej wartości służyć ma, w intencji twórców, celem nadrzędnym, wśród których wymienić należy: usprawnienie działań na rzecz rozpoznania i naukowego opracowania tych pomników, usprawnienia działań na rzecz ochrony i konserwacji, odbywanych w polu uwagi całej międzynarodowej opinii publicznej, i stymulacja oraz ułatwienie przedsięwzięć zmierzających do wykorzystania ogromnego potencjału tego dziedzictwa dla realizacji szeroko pojętych celów oświatowych, kulturalnych i naukowych”. Krótko mówiąc, wpisanie do tego rejestru ma przede wszystkim inspirować miejscowe władze i miejscowe społeczności do większego zaangażowania się w meliorację oraz właściwe utrzymanie powierzonego im przez historię lub przyrodę skarbu, lepiej go też wykorzystywać do samoedukacji. I to trzeba mocno sobie uświadomić, gdy się np. patrzy obecnie na Dwór Miejski Bractwa św. Jerzego lub koszary raclawickie.

A dlaczego Toruń, mimo widocznych zaniedbań, zasłużył na, ostatecznie, wpisanie na tę listę?

Pośrednio odpowiedzieli na to pytanie już w marcu 1989 r. dwaj autorzy występujący w Sali Mieszkańskiej toruńskiego Ratusza. Profesor Samsonowicz, pokazując w swym, jak zwykle świetnym, wystąpieniu szczególniejsze widzenie Torunia i przez Europę Zachodnią, i przez, wówczas do czasu, rozbitą Polskę, w XIII i XIV w., konkludował – „To nie jest przypadkiem, że Toruń ma miejsce w światowym dziedzictwie kultury. Toruń ma swoją przeszłość, ma swoje miejsce w historii i kulturze. Cechuje się pięknem, oryginalnością, autentyzmem. Toruń należy do takich haseł jak: kolumna Zygmunta, katedra w Gnieźnie, jak i samo Gniezno.

Toruń należy do tych hasel, które stanowią czynnik integrujący naszych rodaków, bezwzględnie gdzie są. I może byłoby dobrze, aby to hasło było bardziej zadbane w sensie przestrzennym i materialnym na przyszłość”.

Tutaj przypomina się mistrz Długosz (a w końcu esencją starego Torunia jest jego ceglana gotyckość), gdy pisze: „Toruń, bardzo pięknymi budynkami o dachach z połyskujących dachówek tak znakomitych, że prawie żadne inne miasto nie może się z nim równać pod względem piękności położenia i świetności wyglądu”. Napisano to w XV w.!

Bohdan Rymaszewski swój referat z 1989 r. rozpoczynał jednoznacznym stwierdzeniem: „przy próbach szukania wartości zabytkowej, oczywiście, trzeba spojrzeć na przedmiot tego wartościowania z dwóch punktów widzenia – zarówno z tego bardzo subiektywnego – nazwijmy to narodowego, krajowego, bardzo nam bliskiego, i z punktu widzenia wartości uniwersalnych. Sądę, że w obu wypadkach Toruń nam się w sposób znakomity zarysuje. [...] Dla historii architektury i urbanistyki jest przykładem nie tylko tego, co zostało w obrębie murów wytyczonych przez średniowiecznych budowlanych, ale również znakomitego, harmonijnego rozwoju, hamowanego w okresie fortyfikacji XIX-wiecznej – przedmieść”. I jeszcze: „Lista Światowego Dziedzictwa dotyczy zarówno wartości kulturowych, jak i naturalnych. I przecież nie ma drugiego w Polsce miasta, na pewno nieliczne są takie miasta w Europie, które miałyby takie znakomite połączenie również przyrodnicze. Kępa Bazarowa to nie tylko fragment historii, to jest także znakomity rezerwat przyrody”. Słusznie też Rymaszewski zwrócił uwagę, iż, „Toruń to nie tylko wybitna wartość urbanistyczna i architektoniczna, to przede wszystkim również miejsce, gdzie odbywały się rzeczy mające duże znaczenie dla historii naszego kraju, jak i w aspekcie europejskim – w aspekcie uniwersalnym”.

I jeszcze na jedną, istotną kwestię, trzeba zwrócić uwagę. Mówimy – „genius loci”. Rozumie się to przez pojęcie: starożytność miejsca, oddech starych murów, powiew wielkich wydarzeń przeszłości. Ale historia nie jest podręcznikową abstrakcją. Tworzą ją i wypełniają ludzie, legiony postaci zapomnianych i jednostki wybitne, których imiona zweryfikowały stulecia. Otóż Toruń jest miastem, z którym pochodzeniem, życiem, działalnością, twórczością związanych było, i jest, wielu ludzi wybitnych w swej dziedzinie. I to oni dopiero nadają w pełni sens i smak tym znakomitym murom, w których przyszło im żyć i tworzyć. Waga ich dokonań wpłynęła też na decyzje co do wpisania Torunia na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego. Trzeba jednak

stwierdzić jasno, że bez trwających przeszło dziesięć lat zabiegów ludzi twórczych współczesnego Torunia nigdy ten piękny, ale często pomijany, gród nadwiślański nie znalazłby się na tej liście, która niczego nie gwarantuje poza ulotną sławą i zobowiązaniami o dbałość własnego miasta i jego urody.